DZIŚ 8 STRON Wyd. A Cena 20 gr

# NOWINY RZESZOWSKIE

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 150 (1878)—Rzeszów, sobota 25 i niedziela 26 czerwca 1955 r

## Komitet założycielski to jeszcze nie wszystko

Mamy w naszym województwie ponad 200 komitetów założycielskich spółdzielni produkcyjnych. Liczba to stosunkowo znaczna i wskazuje, że niemal w co trzeciej gromadzie jest taki komitet. Ale gdy się rozejrzymy po wsiach trudno nawet zauważyć czy komitety założycielskie rzeczywiście istnieją. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że spółdzielnie produkcyjne powstają stosunkowo rzadko, a liczba członków komitetów założycielskich bynajmniej nie wzrasta. Są np. takie komitety jak w Krzemienicy (pow. Mielec), które istnieją od kilku lat i nic nie wskazuje na to, że przekształcą się one w najbliższym czasie w spółdzielnie produkcyjne.

W czym tkwi przyczyna tego stanu? Wydaje się, że najwięcej błędów popełniano już przy organizowaniu tych komitetów. W większości wsi nie wciągnięto do nich chłopa średniorolnego mającego duży autorytet i będącego u nas centralną postacią na wsi. Niektórzy „aktywiści" w pogoni za cyfrowymi wynikami, organizowali komitety wciągając do nich ludzi, którzy nie pracowali na ziemi — pracowników rad narodowych, GS-ów, fabryk. Nierzadko do komitetu trafiali kumotrzy i spekulanci, którzy traktowali swoje uczestnictwo w nich jako parawan dla brudnych często interesów, a nawet jako środek do szkodzenia wszelkiej sprawie budowy spółdzielczości na wsi. A znów w niektórych naszych radach narodowych i instancjach partyjnych utarło się tego rodzaju przekonanie — mamy we wsi komitet założycielski to niech on sobie radzi z budową spółdzielni produkcyjnej. Nasza praca tam się już skończyła.

Nie trzeba dodawać, że komitet pozbawiony opieki rad narodowych i instancji partyjnych nie wytrzymał nacisku wrogów spółdzielczości i w rezultacie przestawał pracować. We wsi coraz mniej mówiło się o spółdzielni produkcyjnej, a z reguły po kilku miesiącach takiej wegetacji komitet istniał... ale już tylko w papierach i ankietach.

W tym tkwi sedno sprawy. Bo właśnie w czasie zakładania i po założeniu komitetu należało systematycznie pracować z miejscową organizacją partyjną, pomagać jej, aby przyśpieszyć powstanie spółdzielni. Jak taka pomoc powinna wyglądać? Członków komitetu założycielskiego najlepiej zaktywizować poprzez organizację zespołów zagospodarowania odłogów czy pastwisk gromadzkich, poprzez wspólną uprawę łąk, prace melioracyjne, zagospodarowanie stawów czy nieużytków w grupach wzajemnej pomocy itp.

Pięciu chłopów — to mało do założenia spółdzielni produkcyjnej, ale to trzon zdolny do zagospodarowania części np. pastwiska gromadzkiego. I właśnie w takich pracach zespoły przyciągałyby do siebie ludzi, nie byłoby tego, że jak 3 czy 4 lata temu pięciu ludzi podpisało deklaracje tak do dziś tych 5 ludzi jest w komitecie i nikt do nich więcej nie przyszedł.

A mamy przecież sygnały choćby z terenu powiatu tarnobrzeskiego, że z zespołów uprawy łąk wyrastały spółdzielnie produkcyjne. Chłopi nauczeni doświadczeniem wspólnej pracy w zespołach nie mieli już takich uprzedzeń do rozpoczynania pracy na wspólnym.

Problem 200 komitetów założycielskich spółdzielni produkcyjnych w naszym województwie stanął przed aktywem partyjnym i aktywem rad narodowych w całej ostrości.

Jaka jest sytuacja na wsi rzeszowskiej i w którym kierunku powinna pójść praca naszego aktywu nad ożywieniem nowych komitetów założycielskich? Realizacja uchwał II Zjazdu Partii, wybory do rad narodowych, a wreszcie szeroka dyskusja i realizacja uchwał III Plenum KC zbliżyły chłopstwo pracujące do naszej partii. Ożywiła się niewątpliwie praca partyjna na wsi. Czas więc pomyśleć i o komitetach założycielskich.

W pracy nad uzdrowieniem atmosfery wewnątrz naszych komitetów założycielskich gromadzkim organizacjom partyjnym muszą przyjść z pomocą Komitety Powiatowe, Wydziały Polityczne POM i aktyw rad narodowych. Sprawa jest poważna i dojrzała już do ostatecznego rozwiązania.

Zaniedbaliśmy w dużym stopniu tzw. niższe formy pracy nad organizowaniem nowych spółdzielni produkcyjnych. Nie dba się u nas o to, aby szczególnie w tych wsiach, gdzie istnieją komitety założycielskie organizować zespoły łąkarskie, zespoły wspólnego zagospodarowywania odłogów czy pastwisk, grupy wzajemnej pomocy. Niewątpliwie brak tych form pracy jest m. in. źródłem słabości naszych komitetów założycielskich.

Mało jest udanych wycieczek chłopów indywidualnych do spółdzielni produkcyjnych, za mało szczerych dyskusji o spółdzielniach produkcyjnych.

Mamy poważne braki w pracy z komitetami założycielskimi. Zlikwidowanie tych braków, ożywienie pracy komitetów założycielskich to obowiązek wszystkich, a szczególnie Komitetów Powiatowych, Wydziałów Politycznych POM i aktywu rad narodowych. Pracując nad przebudową wsi trzeba pamiętać — komitet założycielski to nie wszystko. Efekty daje tylko jego praca.

## Dziennikarze hinduscy w Warszawie

WARSZAWA (PAP). 23 bm. przybyła do Warszawy grupa dziennikarzy hinduskich. W dniu tym Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich podejmowało ich obiadem.

W godzinach popołudniowych dziennikarze zwiedzili Dom Słowa Polskiego — największą i najnowocześniejszą warszawską drukarnię. Załoga Domu Słowa Polskiego zgotowała dziennikarzom hinduskim serdeczne przyjęcie.

# Jeszcze bardziej zacieśniać się będzie przyjaźń między narodem polskim i narodem Indii

## Posłanie prezydenta Republiki Indii do Jego Ekscelencji przewodniczącego Rady Państwa Polski

Za pośrednictwem mego premiera przesyłam Waszej Ekscelencji pozdrowienia i życzenia w imieniu narodu Indii i mym własnym. Wierzymy, że pokój jest konieczny dla postępu i dobrobytu wszystkich krajów i narodów na świecie, obowiązkiem wszystkich mężczyzn i kobiet dobrej woli na całym świecie powinno być popieranie szlachetnych wysiłków podejmowanych w celu jego utrzymania. Nasze stosunki z Polską są przyjazne i wierzę, że wizyta mego premiera z misją dobrej woli i pokoju przyniesie dalsze zacieśnienie przyjaznych stosunków między obu naszymi krajami oraz przyczyni się do dalszego rozwoju ruchu w obronie pokoju.

## Uroczyste przyjęcie na cześć premiera i ministra spraw zagranicznych Indii Jawaharlala Nehru

**WARSZAWA (PAP). 23 bm. w godzinach wieczornych prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz wydał w salach gmachu Urzędu Rady Ministrów w Warszawie uroczyste przyjęcie z okazji pobytu w Polsce premiera i ministra spraw zagranicznych Republiki Indii — Jawaharlala Nehru.**

**Premier Indii Nehru udał się na przyjęcie otwartym samochodem w towarzystwie prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza, witany gorącą owacją ludności stolicy, zebranej na trasie przejazdu. Premier J. Nehru przybył na przyjęcie w towarzystwie: córki — pani Indiry Gandhi, ambasadora Indii K. P. S. Menona oraz dyrektora departamentu europejskiego MSZ A. Hussaina.**

Z polskiej strony na przyjęciu obecni byli: I sekretarz KC PZPR — Bolesław Bierut, przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki, sekretarze KC PZPR — Edward Ochab i Franciszek Mazur, pierwsi zastępcy prezesa Rady Ministrów Hilary Minc i Zenon Nowak, wiceprezesi Rady Ministrów Konstanty Rokossowski, Franciszek Jóźwiak - Witold, Tadeusz Gede, Piotr Jaroszewicz, Stefan Jędrychowski i Stanisław Łapot, generalicja WP, przedstawiciele władz naczelnych, organizacji politycznych i społecznych, przedstawiciele świata nauki i kultury oraz prasy krajowej i zagranicznej. Obecna była grupa dziennikarzy hinduskich, bawiących obecnie w Polsce.

Na przyjęciu obecni byli szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych i attaches wojskowi, akredytowani w Polsce.

Podczas przyjęcia prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz i premier Indii Jawaharlal Nehru wymienili toasty.

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz wznosząc toast oświadczył:

**Panie premierze, szanowni goście! Myślę, że w tej chwili wyrażam uczucia i pogląd nie tylko rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ale i zebranych tutaj przedstawicieli społeczeństwa — przedstawicieli całego polskiego narodu, jeżeli wyrażę wielką radość z tego, że możemy w Polsce gościć wybitnego przywódcę narodu hinduskiego, wybitnego bojownika o pokój pana premiera Nehru. (Długotrwałe oklaski).**

**Jestem przekonany, że ta wizyta przyczyni się do tego, że jeszcze bardziej zacieśniać się będzie przyjaźń pomiędzy narodem polskim i narodem Indii. Jestem przekonany, że mnożyć się będą dowody współpracy gospodarczej, kulturalnej, politycznej, dowody zacieśniania się naszych stosunków, dowody, wśród których nie bez znaczenia jest i nasza współpraca w komisjach wynikłych z konferencji genewskiej.**

**Chciałbym wznieść toast za rozwój wielkiego państwa Indii za zdrowie i powodzenie w walce o rozkwit Indii, w walce o pokój, naszego drogiego gościa pana premiera Nehru. (Długotrwałe owacje).**

Premier i minister spraw zagranicznych Republiki Indii wzniósł toast następującej treści:

**Panie premierze, przyjaciele! Dziękuję za przyjęcie w Warszawie, a szczególnie za miłość, okazaną mi przez ludność tego miasta. Jestem bardzo szczęśliwy, stykając się z wami. Wasze miasto jest szczególnym przykładem zniszczenia i odbudowy. Cieszę się bardzo że mogłem je odwiedzić. Od dawna tego pragnąłem.**

**Niestety wizyta moja będzie trwała tylko 3 dni. I tak jednak dzięki mojej wizycie tutaj będziemy mogli poznać się lepiej i stosunki między naszymi krajami staną się jeszcze lepsze.**

**Dzisiaj, gdy pomiędzy narodami istnieje tak wiele napięcia i nieufności, przyjaźń jest dobrą rzeczą. Dlatego jeszcze raz dziękuję serdecznie i pragnę wznieść toast za przyjaźń i współpracę między naszymi dwoma krajami. (Długotrwała owacja).**

Przyjęcie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

* * *

WARSZAWA (PAP). W dniu 24 bm. przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki wraz z małżonką podejmowali śniadaniem premiera i ministra spraw zagranicznych Republiki Indii — Jawaharlal Nehru.

W śniadaniu udział wzięli: córka premiera Indii — pani Indira Gandhi, ambasador Indii K. P. S. Menon oraz dyrektor departamentu europejskiego MSZ A. Hussain.

Ze strony polskiej na śniadaniu obecni byli I sekretarz KC PZPR — Bolesław Bierut, prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, pierwsi zastępcy prezesa Rady Ministrów — Hilary Minc i Zenon Nowak, sekretarz KC PZPR — Franciszek Mazur, wiceprezes Rady Ministrów Tadeusz Gede, kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych wiceminister Marian Naszkowski oraz ambasador PRL w Indiach — Jerzy Grudziński.

Śniadanie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

## Premier Indii Nehru zwiedził Warszawę

WARSZAWA (PAP). W godzinach przedpołudniowych 24 bm. premier i minister spraw zagr. Republiki Indii Jawaharlal Nehru w towarzystwie córki — pani Indiry Gandhi, ambasadora Indii K. P. S. Menona oraz dyrektora departamentu europejskiego MSZ A. Hussaina zwiedził Warszawę.

Gościom hinduskim towarzyszyli: minister budownictwa miast i osiedli R. Piotrowski, przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej J. Albrecht, profesor O. Lange oraz dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ E. Bartol.

Po krótkim zapoznaniu się z odbudową śródmieścia Warszawy, premier J. Nehru zwiedził budowę wielkiego stadionu festiwalowego na Pradze.

Zapoznawszy się z architekturą Muranowa, goście udali się pod pomnik bohaterów Getta. Premier J. Nehru i towarzyszące mu osoby wysiedli z samochodów, by obejrzeć pomnik oraz teren, gdzie obok pozostałych jeszcze śladów zniszczeń, spowodowanych okrucieństwem hitlerowskim, widnieją już wokół rozległe place nowych budów.

Po zwiedzeniu z kolei wielkiej nowej dzielnicy mieszkaniowej na Żoliborzu oraz po przejechaniu wzdłuż stoków Cytadeli i przez Marienstat, premier J. Nehru wraz z towarzyszącymi mu osobami udali się trasą W—Z do Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu.

Goście hinduscy zwiedzili następnie odbudowane Stare Miasto, rekonstruowane mury obronne, po czym udali się do Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina.

Kończąc zwiedzanie Warszawy, premier J. Nehru zapoznał się jeszcze z budową nowoczesnego osiedla mieszkaniowego na Mokotowie.

## Społeczeństwo Rzeszowa serdecznie witało piłkarzy Bułgarii

Na zdjęciu: Członkowie ekipy bułgarskiej w momencie powitania ich przez sportowców Rzeszowa. Fot. Popijakowski

(d) Już kilkanaście minut przed godziną 7,00 przyszło w dniu wczorajszym wielu entuzjastów piłki nożnej Rzeszowa, by powitać niecodziennych sportowców — piłkarzy reprezentacyjnej drużyny Bułgarii, których gościmy w naszym grodzie od dnia wczorajszego.

Peron zapełnia się szybko. Są też przedstawiciele WKKF Rzeszów. Widzimy również delegatów kół sportowych.

Wreszcie z głośników rozlega się głos.

Uwaga! Uwaga! Pociąg osobowy z Warszawy do Zagórza wjeżdża na tor trzeci. Podniecenie duże. Po chwili sunie długi sznur wagonów. Szukamy naszych gości. Z wagonu wygląda przewodniczący sekcji piłki nożnej WKKF Rzeszów — tow. Stelmach, który towarzyszył ekipie od Warszawy. Poznajemy też tow. Czesława Kruga — przedstawiciela sekcji piłki nożnej GKKF. Wtem zgrzyt kół i z wagonu sypialnego wychodzą członkowie ekipy.

Następują uściski dłoni, i jak zwykle w takim wypadku wzajemne przedstawianie się.

Drużynę Bułgarii powitał w imieniu sportowców woj. rzeszowskiego zastępca przewodniczącego WKKF tow. Kazimierz Partyka wręczając kierownikowi ekipy Ventzeslawowi Angelowowi bukiet kwiatów.

Krótkie przemówienie tow. Partyki, odpowiedź kierownika drużyny Bułgarii zakończyły oficjalną część powitalną miłych piłkarzy.

Autokary zawiozły Bułgarów na kwatery do willi na Osiedlu.

## Słuchamy transmisji z meczu Polska B - Bułgaria B

Polskie Radio Rzeszów w dniu 26. bm. przeprowadzi transmisję z międzynarodowego meczu Polska B — Bułgaria B w programie wokalnym o godz. 17,15.

Druga część będzie transmitowana w programie II ogólnopolskim na falach średnich.

Sprawozdawcą radiowym będzie redaktor **Witold Zakulski.**

## P. Indira Gandhi gościem Ligi Kobiet

WARSZAWA (PAP). W czasie pierwszego dnia pobytu w Warszawie córka premiera Indii, wiceprzewodnicząca Kongresu Kobiet Hinduskich p. Indira Gandhi podejmowana była przez członkinie Prezydium Zarządu Głównego Ligi Kobiet w siedzibie ZG LK. W imieniu zebranych kobiet powitała p. Indirę Gandhi przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet — Alicja Musiałowa.

W czasie spotkania córka premiera Indii żywo interesowała się pracą Ligi Kobiet a zwłaszcza życiem kobiet w Polsce. Szczególnie interesowała się ona pracą organizacji w dziedzinie wychowania dzieci i pomocy dla pracujących kobiet.

Dziękując za serdeczne przyjęcie p. Indira Gandhi oświadczyła: „Przekazuję wam serdeczne pozdrowienia od kobiet hinduskich. Jestem szczęśliwa z pobytu u was, a zarazem żałuję, że nie mogłam poświęcić więcej czasu, aby podzielić się wzajemnie naszymi osiągnięciami. Najlepszym sposobem utrwalenia pokoju jest przecież przyjaźń, a najlepiej można ją rozwijać przez częste spotkania i wizyty".

Opuszczając siedzibę Zarządu Głównego Ligi Kobiet p. Indira Gandhi spotkała się z serdecznym przyjęciem zgotowanym jej przez zebranych mieszkańców stolicy. Wiele kobiet i dzieci obdarowało ją kwiatami.

W tym samym dniu p. Indira Gandhi odwiedziła oddział wcześniaków Instytutu Matki i Dziecka przy ul. Nowogrodzkiej. Oprowadzana przez kierownika oddziału — doc. Izabelę Bielicką zapoznała się ona z osiągnięciami tej placówki.

P. Indira Gandhi w czasie zwiedzania oddziału wcześniaków wpisała się do książki pamiątkowej.

**Dziś w numerze:**

S. GALOS — Marysia ma rację

* * *

Nowiny Tygodnia

* * *

Dzisiaj w Korei

# Marysia ma rację

Dziwnie się rozmawia z Marysią Poradą, zetempówką z gromady Trzebownisko. Mówi urywanymi zdaniami. Ruchliwe oczy zdradzają porywczość. Jak każdy młody człowiek interesuje się wszystkim co ją otacza.

Koło ZMP, do którego należy Marysia Porada jest liczne. Są w nim Henryk Bereś, Kazimierz Bieniek, Aleksander Tomasik, Jadwiga Wcisło, Czesław Śluz i wiele, wiele innych młodych chłopców i dziewcząt. Jedni z nich są porywczy jak Marysia Porada, inni o flegmatycznym usposobieniu. Każdy z nich ma swój „świat wewnętrzny", osobiste zainteresowania. Łączy ich wszystkich to samo środowisko i to, co charakteryzuje wszystkich młodych, zdrowych ludzi: zapał, pragnienie zgłębienia wiedzy, rozgryzienia dla siebie niezrozumiałych spraw, marzenia.

### Młodzież nie żyje na księżycu...

Marysia i jej koledzy i koleżanki żyją przecież w społeczności ludzkiej i to co się wokół nich dzieje, nie jest im obojętne. Są sprawy, które rozumieją, są problemy, które nie wszyscy z nich umieją sobie sami wytłumaczyć. Marysia Porada i inni zetempowcy z Trzebowniska czytają gazety, czasopisma, często słuchają audycji radiowych — jednym słowem starają się znaleźć odpowiedzi na łamach prasy czy w audycjach radiowych na nurtujące ich pytania.

Bywa jednak, że nie zawsze, w prasie czy w radio znajdują te odpowiedzi. Chodzi nieraz o konkretne pytania w konkretnej sytuacji. Np. Marysię Poradę intryguje pytanie, dlaczego władza ludowa pozwala mieszkańcom wsi tak masowo przenosić się do miasta. Zaniedbywane są przez to przecież gospodarstwa. Marysia zastanawiała się nieraz „czy rzeczywiście w chwili obecnej są możliwości zupełnego zażegnania niebezpieczeństwa wojny, zjednoczenia Niemiec". Ale czy tylko Marysię nurtują podobne wątpliwości? Zagadnijcie Janinę Wcisło, Janinę Poradę, Bolesława Rzucidło!

Gdzie powinni młodzi z Trzebowniska znaleźć odpowiedzi na nurtujące ich wątpliwości? W kolektywie, we wspólnej dyskusji, wspólnej wymianie zdań, poglądów. O ile by nie zdołali sami w kolektywie wytłumaczyć trudniejszych problemów pomóc w tym im powinni towarzysze partyjni lub towarzysze z Zarządu Powiatowego ZMP.

Czy tak się dzieje? Czy młodzi z Trzebowniska dyskutują na temat problemów niezrozumiałych dla siebie, czy mają zapewnioną pomoc ze strony towarzyszy partyjnych z miejscowej organizacji partyjnej i Zarządu Powiatowego ZMP? Właśnie rzecz w tym, że nie. U Marysi Porady, Aleksandra Tomasika, Bolesława Rzucidło i wielu innych zetempowców rodzą się wątpliwości.

### Dlaczego tak źle?

Marysia Porada zżyła się z kolektywem młodzieżowym, składającym się nie tylko z zetempowców, ale i z młodzieży niezorganizowanej. Wspólnie razem młodzi z Trzebowniska nie jeden raz podejmowali zobowiązania i realizowali je w terminie, wspólnie organizowali zespół artystyczny, który na eliminacjach powiatowych zajął drugie miejsce. Dlaczegoż więc wspólnie w dziedzinie wymiany poglądów, dyskusji na tematy nurtujące każdego z osobna młodego nie rozmawiają, albo jeśli wydarzy się taka rozmowa ma ona charakter przypadkowy?

Referat wygłasza zazwyczaj na zebraniu zetempowskim albo ktoś z powiatu albo przewodniczący koła kol. Henryk Bereś. Słowa tych napuszonych referatów tak często wieją nudą, że gdy przewodniczący koła czy instruktor z Zarządu Powiatowego zaczynają je wygłaszać wszyscy zebrani zdają się na łaskę półgodzinnej czy godzinnej nudy lub rozmawiają między sobą. Ciągłe powtarzanie tego co już wszystkim jest znane, obgadane na wielu zebraniach, raz po raz przeplatane kwiecistymi frazesami, pogłębia niechęć młodzieży do zebrań.

Zazwyczaj po nudnym referacie dyskusja jest jeszcze nudniejsza. Ludzie się zniechęcają i na przyszły raz nie kwapią się przyjść na zebranie. Zdarzają się wypadki „ucieczki" z zebrań.

### Mogłoby być lepiej...

Dopiero na końcu zebrania przy punkcie tzw. „wolnych wniosków" ożywiają się wszyscy i rozpala się dyskusja. Padają pytania na temat sytuacji międzynarodowej i krajowej, padają pytania konkretne nurtujące każdego z osobna. Ożywienie wzrasta i potęguje się, młodzi jak gdyby budzili się z martwoty. Wtedy... przewodniczący koła zwraca uwagę, że dyskusja zbacza na tematy, „które nie są tematem dzisiejszego zebrania". Na twarzach zebranych pojawia się rozczarowanie i zniechęcenie. Do domu młodzi wracają ze skwaszonymi minami i... nagromadzonymi wątpliwościami. U niejednego pojawia się pytanie: czy po to należę do ZMP żeby uczęszczać na nudne, bezbarwne zebrania? Przecież mi się coś więcej należy.

Nagromadzona gorycz musiała w końcu znaleźć ujście i znalazła. Na jednym z zebrań Marysia Porada, Bolek Rzucidło, Aleksander Tomasik i inni powiedzieli, że tak dłużej nie może być, że trzeba zmienić atmosferę w kole. Mówiono, że przecież oni mają szersze horyzonty myślowe niż nakreślane dotychczas plany zebrań. Chcą mówić o wszystkim co ich nurtuje, interesuje. Ostro skrytykowali przewodniczącego Beresia za to, że nie pozwala im na zebraniach rozmawiać o sprawach, które ich szczególnie interesują. **Jednym słowem wszyscy zgodnie stwierdzili, że wypadałoby więcej urządzać zebrań czy wieczorków, na których można by rozmawiać o sprawach nurtujących wszystkich.**

### Z jednej krańcowości na drugą

Nikt nie może posądzać zetempowców z Trzebowniska o brak chęci, by życie w kolektywie uczynić ciekawszym. Marysia Porada, jej koledzy i koleżanki rozumieją, że przynależność do organizacji nie powinna sprowadzać się tylko do wykonywania czynów w ramach zobowiązań ale również winna stać się szkołą wzrostu ideowego. Nawet Henryk Bereś przewodniczący koła, który zamykał jego zdaniem „dzikie" dyskusje przyznał rację krytykującym go kolegom za tego rodzaju postępowanie i przyrzekł, że postara się uczynić współżycie w kolektywie ciekawsze. I zaczęto...

Bywały dyskusje i to takie zebrania dyskusyjne, że omal groziły drugą krańcowością: — negacją wszelkich planów zebrań. Żywiołowe zebrania, nieskoordynowane dyskusje. Brakło doświadczenia i wskazówek zabrakło pomocy, która umożliwiłaby skoordynowanie wysiłków i chęci.

Nienadzwyczajne początki zniechęciły niektórych, odstręczyły. Zarząd koła do którego należy Maria Porada nie był na tyle silny ideowo, ażeby mógł stanąć twardo na stanowisku i wyjaśnić przyczyny niepowodzeń. Zaniechano „doświadczeń". Rodzące się nowe wzięło w łeb.

Sekretarz miejscowej organizacji partyjnej często bywa na zebraniach młodzieży, często słucha co młodzi mówią, czym żyją. Rzadko jednak radzi im i wyjaśnia trudne do rozwiązania dla nich sprawy.

### Młodzież trzeba poznać

Chcąc służyć młodzieży wskazówką, rada, trzeba poznać młodych ludzi, zrozumieć ich, poznać zainteresowania Marysi Porady, Aleksandra Tomasika, a nie z góry przesądzać jak to się słyszy u wielu towarzyszy z Trzebowniska, że „młodzi to trudni ludzie, trudno się z nimi dogadać i zorientować, czego chcą". Udzielanie wskazówek bez uwzględnienia psychiki młodych ludzi, ich zainteresowań, instruowanie „na wyczucie", jednym słowem współpraca z tą młodzieżą w oderwaniu jej od życia mija się i musi się mijać z celem. Gdyby pamiętali o tym członkowie partii z Trzebowniska, być może ich pomoc dla młodzieży nie ograniczałaby się jak dotychczas do wysłuchiwania zebrań, postronnych rozmów z przewodniczącym koła... i biadoleniem na „trudne usposobienie", nie mierzyliby młodych „swoją miarką", docenialiby jej wysiłek, zabezpieczyli jej rozwój cennych przedsięwzięć, w tym wypadku inicjatywę reorganizacji współżycia w kolektywie.

**Młodzież z Trzebowniska skąpą ma pomoc „swej góry" Zarządu Powiatowego ZMP. Pewnie, że jeśli instruktor przyjeżdża do wsi, wygłasza prelekcję, rozmawia z przewodniczącym i przekaże mu odgórne zarządzenia nie wpłynie taki jego pobyt na sytuację w kole.**

Czego oczekuje młodzież z Trzebowniska od przyjeżdżających towarzyszy z Zarządu Powiatowego? Oczywiście instrukcji, swoją drogą, oprócz tego rozmów i wyjaśnień na tematy, których nie mogą we własnym gronie rozwiązać. Towarzysze z Zarządu Powiatowego w większym niż dotychczas stopniu winni się zatroszczyć i zainteresować nie tylko sprawami produkcyjnymi, pracą zawodową młodzieży, ale zwrócić także uwagę na jej życie kulturalne, moralną stronę ich życia, wczuwać się w to, co ich najbardziej nurtuje, tłumaczyć, radzić. Takie podejście umocniłoby zapał młodzieży z Trzebowniska. Inne by zapewne koleje losu przybrały zamierzenia i pragnienia Marysi Porady, jej koleżanek i kolegów.

**S. GALOS**

## KRYTYKA POMOGŁA

**W odpowiedzi na artykuł „Na śladach obojętności i kumoterstwa", Prezydium PRN w Mielcu donosi, że na niektórych chłopów zalegających w obowiązkowych dostawach żywca w Padwi zostały sporządzone wnioski karne, m. in. na Józefa Sitonia. W sprawie sprzedaży żywca przez chłopów z Padwi, w Baranowie (pow. Tarnobrzeg), gdzie uzyskują wyższą cenę — Prez. GRN Padew zwróciło się dla zapobieżenia temu — do PZGS i Przedsiębiorstwa Obrotu Zwierzętami Rzeźnymi w Mielcu. Równocześnie Prezydium GN skumulowało gospodarstwa następujących chłopów: Stanisława Rogoża (z gospodarstwem syna Józefa) Stanisława Hyjka (z gospodarstwem Jana Różyckiego), Zofil Czaja (z gospodarstwem Władysława Uzara i spadkiem po Jadwidze Uzar) i sporządziło nowe wymiary obowiązkowych dostaw.**

**W związku z dotychczasową słabą pracą przy realizacji dostaw Prezydium GRN w Padwi postanowiło zająć się tą sprawą.**

* * *

**Jak nas informuje ob. Katarzyna Filipowa z Malawy — po ukazaniu się notatki pt. „Zarządzenia trzeba jednak znać" — otrzymała ona należną jej ilość paszy treściwej przewidzianą w umowie za odstawionego tucznika. Co prawda — jak pisze ob. Filipowa — nie odbyło się przy tym bez wymyślań ze strony pracowników aparatu skupu, tym nie mniej jednak PZGS donosi, że w stosunku do winnych zostały wyciągnięte konsekwencje służbowe.**

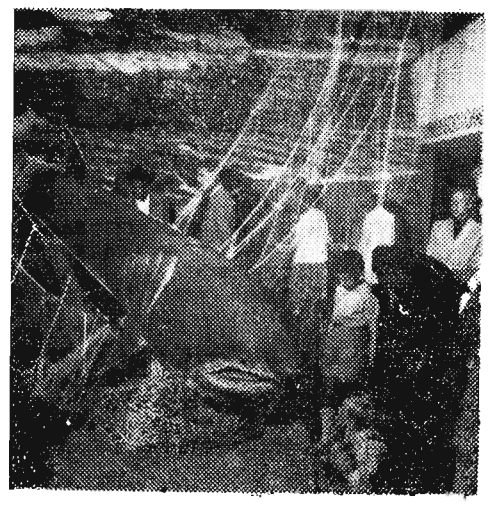

„Dni Morza" ściągnęły do Gdyni, Gdańska i Sopotu dziesiątki wycieczek z całego kraju. Przy molo sopockim otwarto wystawę „10-lecie Polski Ludowej na morzu". Już w pierwszych dniach wystawę zwiedziło ponad 26.000 osób. Na zdjęciu: Stoisko rybołówstwa. CAF — fot. Uklejewski

## W KOREAŃSKIEJ REPUBLICE DEMOKRATYCZNEJ

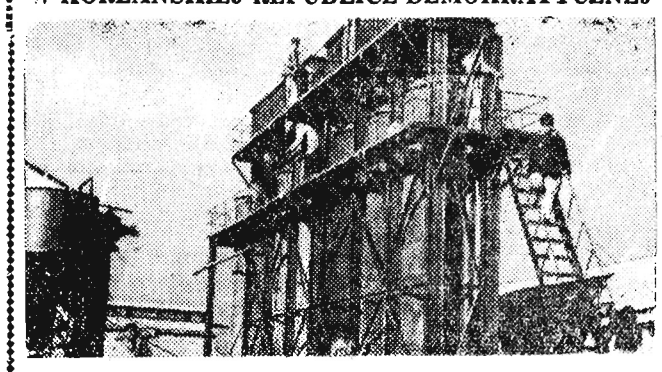

Na zdjęciu: Na budowie Ponguńskich Zakładów Chemicznych. Przy pracy brygada Ko Chen Diuna. Fot — CAF

## Nie wszyscy o tym wiedzą

### Na zawsze z Macierzą

Ziemia Opolska obchodzi wielką uroczystość — 10-lecie powrotu do Macierzy. W okresie minionego 10-lecia Opolszczyzna może się poszczycić poważnymi osiągnięciami. W porównaniu z rokiem 1949 w przemyśle kluczowym wartość produkcji przemysłowej wzrosła 3-krotnie. Rozwija się rolnictwo. Z roku na rok wzrasta hodowla i wydajność z ha, liczba spółdzielni produkcyjnych wynosi obecnie 524.

W roku 1945 było na wsi opolskiej 215 szkół 7-klasowych a obecnie liczba ich wzrosła do 480. W latach 1950 — 1954 DBOR wybudowała ponad 9 tys. izb. Liczba ta jeszcze w br. wzrośnie do 11.171.

### 10 lat polskiego morza

Po raz dziesiąty obchodzimy „Dni Morza". Z tej okazji wiele miejsca sprawom naszego morza poświęca „Trybuna Ludu". Z każdym rokiem obchodzimy je radośni, dumni z naszych osiągnięć. Odzyskane nasze prastare ziemie z 500 kilometrowym pasem wybrzeża uczyniły nas krajem morskim. Statki reprezentujące kilkadziesiąt bander świata odwiedzają nasze porty. W minionym 10-leciu sam tylko Szczecin odwiedziło 29.000 statków. Rozwinęliśmy nie znany u nas dawniej przemysł stoczniowy. Wybudowaliśmy 120 statków pełnomorskich i 50 mniejszych jednostek. W trakcie budowy jest dalsze 40 statków. Przystąpiliśmy do budowy wielkiego nowoczesnego statku motorowego o ładowności 10 tys. ton. Sukcesy naszego ratownictwa okrętowego (którego dawniej właściwie nie posiadaliśmy) budzą podziw żeglarskiego świata.

Statki naszej floty handlowej zawijają prawie do wszystkich portów świata — tonaż naszej floty handlowej wzrósł 4-krotnie.

Nasze osiągnięcia stawiają nas w czołówce państw morskich.

### Rozwój przemysłu ciężkiego w ZSRR

Produkcja przemysłowa w Związku Radzieckim będzie w roku bieżącym w przybliżeniu o 80 proc. wyższa niż w roku 1940.

41 milionów ton stali produkował ZSRR w roku 1954, tj. 2,2 raza więcej niż w roku 1940, a 10 razy więcej niż w roku 1913.

W tym samym okresie 1913—1954 produkcja stali w USA wzrosła tylko dwukrotnie.

Siedmiokrotnie wzrosła w latach władzy radzieckiej produkcja surówki. W latach 1913—1940 produkcja wzrosła 3,5 krotnie, a w latach 1940—1954 przeszło 2-krotnie. Jest to tempo wzrostu produkcji nieosiągalne dla żadnego z krajów kapitalistycznych.

7-krotnie w ciągu 26 lat (od 1928—1954) wzrosła wydajność pracy w hutnictwie radzieckim.

W Stanach Zjednoczonych wydajność pracy w hutnictwie wzrasta w tym samym czasie zaledwie o 2 proc. rocznie.

W latach 1913—1940 produkcja przemysłu budowy maszyn wzrosła 50-krotnie. W r. 1953 wyprodukowano w Związku Radzieckim 3,8 raza więcej maszyn i urządzeń niż w roku 1940.

230 razy więcej niż w r. 1913 różnego rodzaju maszyn wyprodukuje przemysł ZSRR w roku 1955. Związek Radziecki produkuje w niecałe 2 dni tyle maszyn i urządzeń, ile produkowała Rosja carska w ciągu roku.

## W kilku wierszach

**Już 26.733 tomy książek liczą zakładowe biblioteki w naszym województwie. Są to książki fachowe, z których korzystają pracownicy danego zakładu, oraz najciekawsze pozycje beletrystyczne.**

* * *

**Najwięcej wniosków racjonalizatorskich w roku ubiegłym zgłoszono w WSK Rzeszów i w WSK Mielec. Liczba ta dochodzi do 3.593, przy czym do produkcji wprowadzono 1.499 wniosków. Dzięki ich zastosowaniu rzeszowska i mielecka WSK uzyskały 6.327.826 zł oszczędności.**

**Najgorzej natomiast sprawa wniosków racjonalizatorskich przedstawia się w Hucie Stalowa Wola i w Hucie Szkła w Krośnie, gdzie wniosków racjonalizatorskich z reguły nie rozpatruje się. W roku ubiegłym np. na zgłoszonych tu 201 wniosków wprowadzono do produkcji zaledwie 14.**

* * *

**80 proc. członków załóg zakładów pracy w naszym wojew. należy do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Również w instytucjach wpisało się do tej organizacji już 80 proc. pracowników.**

* * *

**Zespoły PGR Olszanica i Horyniec prowadzą najbardziej rozrzutną gospodarkę spośród wszystkich zespołów PGR w naszym województwie.**

* * *

**W kinie WDK w Rzeszowie od pierwszych dni jego istnienia tj. od stycznia br. wyświetlono już 32 filmy fabularne na szerokiej taśmie. Na 112 seansach obejrzało te filmy 24.976 osób. Ponadto WDK od roku 1953 wyświetla przede wszystkim dla młodzieży filmy fabularne, oświatowe oraz popularno-naukowe na wąskiej taśmie.**

* * *

**Najlepsze wyniki w walce o obniżkę kosztów własnych w roku bieżącym osiągnęły WSK w Mielcu, Zakłady Przemysłowe „Stomil" w Dębicy i „Lnianka" w Krośnie.**

**449 zasiłków statutowych wypłacił swym członkom Zarząd Okręgu Zw. Zaw. Metalowców.**

**Najwięcej zasiłków bo 412 uzyskali starający się z okazji urodzin dziecka. 25 zasiłków wypłacono w wypadku śmierci członka rodziny i 12 — śmierci członka związku.**

**Obecnie w trakcie rozpatrywania jest dalszych 30 wniosków o zasiłki.**

**400 zł zasiłku otrzymał w związku z urodzinami dziecka Kazimierz Kaczmarek pracownik WSK Mielec**

# «DNI MORZA»

## w Rzeszowie

(i) W ubiegłą niedzielę rozpoczęły się w całym kraju tradycyjne „Dni Morza". Cała Polska uroczyście obchodzi święto naszych marynarzy stoczniowców i rybaków morskich.

*Na zdjęciu: Oficer Jan Borsuk wśród robotników Bazy Sprzętu WZBPP w Rzeszowie.*

W ciągu całego tygodnia rzeszowskie zakłady pracy gościły marynarzy, którzy z okazji „Dni Morza" brali udział w spotkaniach z naszymi robotnikami oraz młodzieżą szkolną. Przyjemnie spędził czas oficer marynarki wojennej Jan Borsuk wśród robotników bazy sprzętu WZBPP. W przyjaznej i miłej atmosferze wymieniali swoje doświadczenia ślusarze i mechanicy z oficerem naszej marynarki wojennej.

Serdeczne przyjęcie sprawili oficerowi Borsukowi uczniowie Zas. Szkoły Zaw. przy parowozowni PKP w Rzeszowie.

Nic dziwnego, bo niejeden z nich marzy o pracy na morzu. W czasie spotkania młodzież z ożywieniem prowadziła rozmowę ze swoim gościem wypytując o szkoły morskie, warunki przyjęcia i naukę oraz pracę na morzu.

17-letni Stanisław Pankiewicz choć dobrze orientował się w warunkach przyjęcia do szkół morskich skorzystał z okazji i wypytywał oficera Borsuka o pracę mechaników okrętowych. Obecnie Staszek kończy II klasę i kto wie, czy w niedalekiej przyszłości nie zostanie mechanikiem okrętowym.

Józka Rzeszutka interesują marynarze statku „Gottwald" i zapytuje pytaniami oficera Jana Borsuka o powrocie i wrażeniach bohaterskich marynarzy z niewoli czangkaiszekowskiej. 50 uczniów miło i przyjemnie spędziło czas na spotkaniu ze swoim gościem z marynarki wojennej i dlatego serdecznie choć z żalem go żegnali.

W środę oficer Jan Borsuk spotkał się z robotnikami parowozowni PKP. Serdecznie powitali kolejarze przedstawiciela naszej floty, wręczając mu wiązankę kwiatów. W czasie spotkania Jan Borsuk opowiedział zebranym o pracy i osiągnięciach naszej floty morskiej W tym samym dniu szereg innych rzeszowskich zakładów pracy gościło marynarzy, którzy w tych przyjacielskich spotkaniach nawiązali nici sympatii i wspólnie wymieniali doświadczenia ze swojej pracy.

W dniu dzisiejszym o godz. 18-tej odbędzie się w Wojewódzkim Domu Kultury przy ul. Okrzei akademia, na którą przybędą przedstawiciele Polskiej Marynarki Wojennej.

W niedzielę nastąpi uroczyste zakończenie „Dni Morza" wielkim festynem na przystani kajakowej nad Wisłokiem. Ze względu na spotkanie piłkarskie Polska — Bułgaria festyn rozpocznie się dopiero o godz. 19-tej.

# Warto o tym pamiętać

W związku z tym, że w niektórych okolicach plantacje lnu zostały częściowo zniszczone przez grad, warto przypomnieć plantatorom, że zawarcie umowy plantacyjnej na uprawę lnu i konopi zapewnia pełne ubezpieczenie planowanego zbioru słomy i nasion od skutków gradu, suszy, przymrozków i ognia na pniu.

Nie wszyscy jednak wiedzą jak postąpić w wypadku zniszczenia plantacji np. przez grad. Otóż o wszelkich zaistniałych na plantacji szkodach, plantator obowiązany jest zawiadomić najpóźniej w ciągu 4 dni inspektorat powiatowy PZU oraz instruktora agrotechnicznego przedsiębiorstwa skupu. Zawiadomienie o szkodach może być też dokonane zbiorowo. Do czasu oględzin plantacji przez PZU nie wolno plantatorowi zmieniać zaistniałego stanu, chyba, że zmiana taka jest konieczna, aby zapobiec zwiększeniu się szkody.

Wszelkie odszkodowania za zniszczone plantacje lnu czy konopi wypłacane będą po zbiorach, nie później jednak niż w czasie dostawy lnu do punktu skupu.

(K. R.)

# Przed II Krajowym Zjazdem delegatów ZZPPiS

W dniach 25 i 26 czerwca br. obradować będzie w Warszawie II Krajowy Zjazd Delegatów Zw. Zaw. Pracown. Państw. i Społ. Zjazd dokona podsumowania dwuletniej działalności tego Związku oraz w świetle wskazań III Plenum KC PZPR i w oparciu o uchwały IV Plenum CRZZ wytyczy kierunki działania organizacji związkowej tego pionu, zabezpieczające wykonanie zadań ostatniego roku planu 6-letniego oraz dalszą poprawę warunków socjalno-bytowych związkowców.

Delegaci naszego Okręgu na Zjazd pojadą z poważnymi osiągnięciami zarówno w dziedzinie wykonania zadań planowych jak i dalszego wzrostu organizacyjno - politycznego mas członkowskich.

Dzięki właściwie prowadzonej pracy masowo - politycznej przez zakładowe organizacje związkowe pod kierownictwem podstawowych organizacji partyjnych nastąpił poważny wzrost świadomości politycznej naszych członków, a tym samym następuje dalsza demokratyzacja aparatu państwowego.

Członkowie związku poprzez systematyczny udział w zobowiązaniach lepiej i rzetelniej wykonują swoje zadania planowe, które zabezpieczają wykonanie zadań państwowych. Przykładem mogą tu być pracownicy Narodowego Banku Polskiego w Sanoku, którzy dzięki wykonaniu podejmowanych zobowiązań, zajęli I miejsce w skali województwa. Podobnie dzięki aktywnej postawie związkowców i ich oddziaływaniu pracownicy Wydziału Finansowego PRN w Łańcucie zajęli pierwsze miejsce w województwie w spłacie podatku gruntowego.

W okresie od I Zjazdu również poważnie okrzepła działalność organizacyjna naszego Zarządu Okręgu i zakładowych organizacji związkowych. Nastąpił dalszy wzrost członków związku, który zamyka się cyfrą około 2.000, oraz podniosła się systematyczność w opłacaniu składek członkowskich, dochodząca obecnie do 95 procent, podczas gdy w roku 1953 wahała się do 75 proc.

Rady Miejscowe naszego związku szczególnie po konferencji okręgowej oraz przeprowadzonych seminariach przenoszących uchwały IV Plenum CRZZ pracują bardziej planowo z coraz szerszym aktywem społecznym, co daje gwarancję włączenia do pracy związkowej nowych młodych aktywistów.

Również poważny wzrost aktywności nastąpił wśród członków Prezydium Zarządu Okręgu i członków plenum, którym przydzielono zadania według zainteresowania i specjalności, którzy zobowiązani zostali do składania przed prezydium sprawozdań z powierzonych im zadań.

W okresie od I Zjazdu połączeniowego w naszym Okręgu wyrósł nowy aktyw społeczny, który daje poważny wkład pracy w udzielaniu pomocy zakładowym organizacjom związkowym. Za swą ofiarność najlepsi z nich zostali wybrani na członków Plenum Z. O. oraz na delegatów na Zjazd Krajowy. Nasz Okręg na Zjeździe reprezentować będą tacy aktywiści jak np. Zdzisław Warchoł — przewodniczący Pow. Kom. Plan. Gospod. w Krośnie, Józef Karpiński — kier. ref. kadr Prezydium PRN w Przemyślu, Konstanty Frolow, Roman Pomorski, Stanisław Niewolak — przew. Zarz. Okręgu.

Zarząd Okręgowy ma poważny dorobek w zakresie rozwoju działalności kulturalno-oświatowej. Podniósł się poziom artystyczny naszych zespołów teatralnych, chóralnych i innych, które pracują przy zakładowych organizacjach związkowych. Zespoły nasze stają się coraz bardziej masowe, liczą coraz więcej członków i dają coraz więcej występów.

Na podkreślenie zasługuje praca zespołu teatralnego Prezydium PRN w Łańcucie, zespołów mandolinowych przy Prezydium WRN, Sądzie Wojewódzkim i Prokuraturze Wojewódzkiej w Rzeszowie. Poważnym brakiem w pracy kulturalno - oświatowej naszego Związku jest małe zainteresowanie się pracą zespołów artystycznych w powiatach, dla których pomoc fachowa ze strony Okręgu jest niewystarczająca.

Dorobek naszej organizacji związkowej został podsumowany na konferencji sprawozdawczo - wyborczej, na której delegaci mówiąc o osiągnięciach wskazali na szereg braków w pracy związkowej, szczególnie w zakresie mobilizacji pracowników aparatu państwowego do wykonania stojących przed nimi zadań, stałej walki z biurokracją, jaka istnieje jeszcze w niektórych prezydiach rad narodowych.

Podkreślić należy słabą pracę związkową Zarządu Okręgu i rad miejscowych w kierunku niesienia pomocy grupom związkowym przy Prezydium GRN. — O ile to zagadnienie znalazło pełne odbicie w radach miejscowych przy Prezydium PRN w Krośnie, Łańcucie, Jaśle, Przemyślu, gdzie w każdej gromadzkiej radzie narodowej działają mężowie zaufania — to w powiatach: Gorlice, Kolbuszowa, Lubaczów zaledwie 50 proc. pracowników gromadzkich rad narodowych jest członkami Związku. Lekceważąco sprawy pracy związkowej potraktowano w Prezydium PRN Sanok i Radymno, gdzie w żadnej z gromadzkich rad narodowych nie ma zorganizowanych grup związkowych.

Osiągnięcia naszej organizacji związkowej woj. rzeszowskiego byłyby znacznie większe, przy lepszej współpracy ZOZ z kierownictwem administracyjnym. Czyż nie należałoby np. zwrócić uwagi kierownictwu Prezydium PRN w Lesku, które nie tylko nie udziela pomocy ZOZ, ale w dodatku tłumi słuszną pod ich adresem krytykę? Kierownictwo Prez. PRN w Lesku do tego stopnia lekceważyło pracę związkową, że przewodniczący lub sekretarz rady miejscowej chcąc omówić sprawy związkowe, musiał czekać na przyjęcie po 2 godziny.

Prezydium Zarządu Okręgowego wystąpiło ostatnio z apelem do wszystkich zakładowych organizacji, ażeby członkowie Związku II Zjazd uczcili zobowiązaniami. Delegaci woj. rzeszowskiego zameldują Prezydium Zjazdu, że zadania stojące przed naszym Związkiem godnie wykonamy.

**Henryk Szufnarowski**
sekretarz Zarz. Okr. ZZPPiS w Rzeszowie

## Sobota, niedziela 25, 26 czerwca

**RZESZÓW**
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 2 ul. Grunwaldzka 3
Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 29 tel. 09
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

### Kina

APOLLO (ul. W. Hibnera): Próba wierności prod. radzieckiej — godz. 18.15, 20.30 — dozwolony od 14 lat
PRZODOWNIK (Pstrowskiego): Jutro będzie za późno — godz. 17 i 19
WDK (ul. Okrzei 7) — nieczynne
**ŁAŃCUT**
ŻNICZ — Opowieść Atlantycka
Uwaga: repertuar kin podajemy wg informacji CWF

### Teatr

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — Kwadratura koła — godz. 19

### WDK

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW. ZAW. ul. Okrzei 7 —
**sobota:** gry i zabawy dla dzieci godz. 15-ta
Akademia Dni Morza. W programie bogata część artystyczna godz. 17.30. Efekty ekonomiczne i formy upowszechniania przod. metod pracy w F-ce Polna" w Przemyślu. Wymiana doświadczeń KTR przem. ter. godz. 15-ta
**niedziela:** Poranek filmowy dla młodzieży godz. 10-ta
Imprezy artystyczne w Ośrodku Wczasowym w Czudcu godz. 15-ta

### Radio

**na dzień 25. VI. (sobota)**

**Program I — na fali 1322 m**
Program dnia 6.55 15.25. Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.40 12.04 16.00 20.00 23.00.
5.10 Poranne rozmaitości rolnicze 5.30 Tańce różnych narodów 5.48 Gimnastyka 6.15 Soliści w repertuarze rozrywkowym 6.33 Kalendarz radiowy 6.45 Gimnastyka 7.15 Muzyka rozrywkowa 7.45 „Z piosenką do pracy" 8.00 Koncert 8.40 Utwory wiolonczelowe 9.00 „Gdy Sabała na gęślikach grał" słuch. dla dzieci 9.20 Muzyka operowa 10.00 Soliści z orkiestrą 10.40 Koncert chóru PR 11.00 „Poszukiwacze skarbów" aud. dla dzieci 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Przegląd prasy stołecznej 12.15 Muzyka rozrywkowa 12.30 Na swojską nutę 12.50 Aud. dla wsi 13.00 Przerwa I — 15.30 „Śmiało pod nieśmy nasz sztandar w górę" słuch. dla dzieci 16.05 Koncert życzeń 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego" 17.30 Koncert ork. rozgł. śląskiej PR 18.20 Ulubione melodie 18.45 Utwory skrzypcowe 19.00 Przy sobocie po robocie 20.25 Piosenki z krajów nadbałtyckich 20.55 Muzyka taneczna 22.00 Reportaż dźwiękowy z międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Moskwie 22.20 Piosenki radzieckie 22.40 Co tańczono przed laty 23.10 Muzyka taneczna.

**26 czerwca niedziela**

**Program I — na fali 1322 m**
Program dnia 5.53 10.50 Wiadomości 6.00 7.00 16.00 20.00 23.00
6.05 Muzyka na dzień dobry 6.50 Kalendarz radiowy 7.15 Przegląd prasy stołecznej 7.20 „Od melodii do melodii" 7.50 „Sportowcy wiejscy na start" 8.00 „Wieś tańczy i śpiewa" 8.15 Muzyka rozrywkowa 8.30 „5:0 dla młodości" 9.00 Odpowiedzi Fali 49 9.12 Polska muzyka popularna 9.32 Zagadki muzyczne 10.00 „Pan Tadeusz" odc. poematu A. Mickiewicza 10.20 Koncert solistów 10.57 Koncert życzeń 12.04 Przerwa 13.00 Skrzynka ogólna PR 13.10 Audycja oświatowa 13.25 Melodie do tańca 14.05 Audycja dla wsi 15.30 Koncert zespołu pieśni i tańca marynarki wojennej w Gdyni 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych 16.20 „Liczyrzepa" słuch. dla dzieci 17.20 Dla każdego coś miłego 18.30 „Mistrzowie sceny polskiej" Aleksander Zelwerowicz 19.30 Na pięciolinii 20.25 Utwory fortepianowe Liszta 20.40 Muzyka taneczna 21.25 Mistrzowie sceny operowej 22.00 Reportaże dźwiękowe z międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Moskwie i międzypaństwowego meczu koszykówki kobiet Polska — Belgia oraz ogólnopolskie wiadomości sportowe 22.40 Muzyka taneczna.

# SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

## Wzmóc zasady samokrytyki i przestrzegania przepisów dyscyplinarnych

Chociaż lekarstwo nie jest miłe w smaku, często gorzkie lub słone — chory zażywa je, gdyż wie, że ono gwarantuje mu dodatni wpływ na stan jego zdrowia.

Podobnie jest z krytyką i samokrytyką. Nie jest ona przyjemna dla człowieka skrytykowanego lub samokrytykującego się. Doznaje on w tym momencie wiele goryczy. Lecz zważywszy konieczność i słuszność tej krytyki — dochodzi z czasem do samokrytycznej oceny swych czynów.

W części wstępnej przepisów dyscyplinarnych SPN GKKF m. in. czytamy: **„Przykładem wzorowej postawy moralnej sportowca winni być w pierwszym rzędzie działacze sportowi. Ci winni szczególnie okazywać jak największe zainteresowanie życiem zawodników nie tylko w obrębie stadionu lecz i poza nim. Zauważone niedociągnięcia nie mogą być zatajane, czy przemilczane. Poważne zadania wychowawcze jakie postawiła partia przed ruchem sportowym, mogą być osiągnięte przez stałą i ścisłą pracę wychowawczą i ideologiczną. Środkiem polepszenia pracy wychowawczej i utrzymania zdrowej atmosfery sportowej winna stać się krytyka i samokrytyka".**

Że w piłkarstwie — na tym odcinku nie jest dobrze — postaramy się udowodnić to kilkoma faktami. Zacznijmy od „głowy" — od aktywu piłkarskiego. Jak ten pojmuje krytykę? Odpowiedzią niech będą słowa jednego z przedstawicieli PKKF Gorlice wypowiedziane na otwartym zebraniu sekcji piłkarskiej Kolejarza Stróże jesienią ub. roku. Działacz ten wobec licznie zebranych piłkarzy stwierdził, że stosowanie kar i dyskwalifikacji zawodników za krytykowanie przez nich orzeczeń sędziowskich na boisku — jest zwykłym objawem „tłumienia krytyki".

Albo inny obrazek z terenu Jasła. Działacze Sparty za wszelką cenę starali się — dodać należy że z powodzeniem — umniejszyć karygodny czyn zawodnika pierwszej drużyny Krementowskiego, dopuszczającego się słownej obrazy sędziego liniowego na zawodach juniorów. Działacze ci niewłaściwą opieką otoczyli zawodnika, zapominając że przykładem wzorowej postawy moralnej sportowca winni być czołowi zawodnicy każdego koła. A Krementowski do takich właśnie należy w Sparcie Jasło.

Często jeszcze tylko przez mgłę starają się widzieć działacze przewinienia swych pupilków. Czasem w porywie gniewu krytykują czyny sportowców a nawet — co zresztą należy do rzadkości — stosują kary dyscyplinarne. Lecz po upływie kilku tygodni, czy miesięcy „wybielają" czyny swych rzekomo niewinnych przestępców. Wówczas sięgają do krytyki i samokrytyki.

Jak wygląda przygotowanie do samokrytyki zawodnika? Zupełnie inaczej jak winno przebiegać. Jeden z działaczy koła — silniejszy w piórze — kaja się, jak tylko umie w imieniu zawodnika. Zawodnik po uzyskaniu zapewnienia, że takie samokrytyczne podanie odniesie pożądany skutek — spełnia, ku woli rady koła, ostatnią przysługę, kładąc swój podpis. Często można stwierdzić na komisjach dyscyplinarnych, że przewodniczący koła wykazuje więcej skruchy niż zawodnik. To świadczy o całkowitym niezrozumieniu roli krytyki i samokrytyki. Nie tędy droga do sukcesów i awansu oraz wyrobienia społecznego swych członków.

I znów obrazek — tym razem z Zagórza. Za chuligańskie zachowanie się i obrażanie wyzwiskami zawodników bratniego LZS — rada koła odsunęła od czynnego udziału w życiu sportowym Ryszarda Prenkiewicza na okres 2 lat. Decyzję swą ściśle przestrzegała, lecz tylko... do czasu pierwszej tegorocznej porażki. Natychmiast po utracie 2 pkt., braki w zespole postanowiono nadrobić powrotem w szeregi koła zdyskwalifikowanego Prenkiewicza.

Albo Grabownica. Za bicie i kopanie przeciwnika dwuletnią dyskwalifikacją ukarany został zawodnik Józef Bodzioch. Już w kilka dni po czynie, zawodnik wniósł podanie o silnym odcieniu samokrytyki — z prośbą o darowanie kary. Podań takich złożył Bodzioch (ściślej mówiąc KS Grabownica) wiele. Opiniowały je wszystkie instancje z siedzibą w Grabownicy i poza Grabownicą. Zapytany jednak osobiście przez członków komisji dyscyplinarnej — Bodzioch udowadniał, że winę ponosi przeciwnik, że sędzia nie reagował itp. Od siebie dodawał wyuczoną regułkę „tego więcej nie powtórzę". A od Bodziocha — czołowego sportowca, ZMP-owca i pracownika wymagamy wzorowej dyscypliny i słusznej oceny swego czynu.

Warto w tym miejscu przytoczyć dwa pisma, jakie otrzymaliśmy od dwóch kół sportowych.

Stal Stalowa Wola tak pisze:

„Plenum Rady Koła Sportowego Stal w Stalowej Woli na swym posiedzeniu w dniu 14. VI. br. postanowiło ukarać **Antoniego Buczyńskiego** 2-letnią dyskwalifikacją za rozmyślne kopnięcie zawodnika Gwardii Chełm na meczu w dniu 12. VI. br. Powyższa dyskwalifikacja zostaje rozciągnięta na wszystkie dyscypliny sportowe".

A teraz z kolei pismo KS „Budowlani" Rzeszów.

„Rada TKS „Budowlani" w Rzeszowie udziela Stefanowi Kędzierowi nagany z wpisaniem do akt personalnych oraz dyskwalifikacji klubowej od 5—12. VI. br. za niesportowe zachowanie się na boisku, za niewłaściwy stosunek do zawodników młodszych własnej drużyny, ordynarne zachowanie się w szatni w dniu 29. V. br. — podczas meczu w Krośnie".

Cóż mówią nam te dwa pisma? Czyżby były one pierwszymi jaskółkami zwiastującymi wiosnę w mądrej polityce wychowawczej kierownictwa sekcji piłki nożnej kół sportowych?

I właśnie mamy duże pretensje do kierownictw sekcji piłkarskich i ludzi odpowiedzialnych za moralną postawę zawodnika, że jak dotychczas mało uwagi poświecali wychowaniu sportowców. Chodzi nam bowiem o to, by rubryka — kary za niesportowe zachowanie się itp. nie była przepełniona. Wydaje się nam, że można żądać od tych ludzi takiej pracy w drużynie, by kary nie były ostatecznym środkiem wychowawczym.


## Ogłoszenia drobne

### Zguby

PAŚCIAK Józef zgubił kwit komisowy, wydany przez sklep Nr 38 w Rzeszowie. G-107

### Pracownicy poszukiwani

KWARTET MUZYCZNY, ewentualnie 3-osobowy zespół akordeonistów i pianistę, zatrudni od dnia 1. VII. 1955 r. DYREKCJA RZESZOWSKICH ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH w RZESZOWIE, ul. Śniadeckich Barak 1. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr. K-244


„Nowiny Rzeszowskie" wydaje RSW „Prasa". Redaguje kolegium redakcyjne. Redakcja — Rzeszów, Plac Stalina 1. Telefony: Centrala telefoniczna — 21-24, 16-03, 15-54. Redakcja nocna 10-17, 18-36. Oddziały redakcji: Przemyśl, ul. Mickiewicza 3, telefon 350 — Krosno, ul. Nowotki 6, tel. 490 — Delegatura RSW „Prasa" — Rzeszów, Plac Stalina 1, II piętro — telefon 18-56, dział ogłoszeń — 18-52, PUPiK „Ruch" telefon — 18-80. Prenumerata poczt. 5 zł, kwartalna 15 zł, półroczna 30 zł, roczna 60 zł. Prenumeratę przyjmują najbliższe placówki PUPiK „Ruch" urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. — Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów.
S-a-1142

# Obrady sesji Jubileuszowej ONZ

SAN FRANCISCO (PAP). Na posiedzeniu przedpołudniowym 23 bm. na sesji jubileuszowej ONZ przemawiali przedstawiciele Polski, Meksyku, Francji, Unii Południowo-Afrykańskiej, Argentyny, Libanu i Hondurasu.

Na posiedzeniu popołudniowym 23 bm. przemawiali przedstawiciele Syjamu, Turcji, Holandii, Republiki San Domingo, Norwegii, Nikaragui, Białoruskiej SRR oraz przedstawiciel kliki kuomintangowskiej.

* * *

## MINISTER MOŁOTOW WYDAŁ ŚNIADANIE NA CZEŚĆ DELEGACJI USA

SAN FRANCISCO (PAP). Dnia 23 bm. przewodniczący delegacji radzieckiej na sesji jubileuszowej ONZ, minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow wydał śniadanie na cześć delegacji USA.

Podczas śniadania odbyła się wymiana poglądów na temat bieżących zagadnień międzynarodowych.

# Wspólna deklaracja N. A. Bułganina i J. Nehru
## w centrum uwagi opinii światowej

DELHI (PAP). Z Rangunu donoszą, że wszystkie większe dzienniki burmańskie zamieściły treść wspólnej deklaracji N. A. Bułganina i J. Nehru. „Times of Burma" podkreśla te miejsca wspólnej deklaracji, które stwierdzają konieczność zakazu broni termojądrowej, przyznania Chińskiej Republice Ludowej należnego jej miejsca w ONZ oraz zwrotu Chinom wyspy Taiwan.

* * *

DJAKARTA (PAP). Dzienniki indonezyjskie poświęcają wiele uwagi wizycie premiera Nehru w Związku Radzieckim oraz wspólnej deklaracji przewodniczącego Rady Ministrów N. A. Bułganina i premiera Indii J. Nehru.

LONDYN (PAP). Angielska prasa burżuazyjna usiłuje pomniejszyć znaczenie wspólnej deklaracji N. A. Bułganina i J. Nehru a przy tej okazji atakuje politykę zagraniczną Związku Radzieckiego.

Dziennik „News Chronicle" twierdzi że wspólna deklaracja jest „banalna".

„Times" usiłuje dowieść, że treść przemówienia ministra W. M. Mołotowa na jubileuszowej sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych „nie jest całkowicie zgodna" z zasadami wspólnej deklaracji.

* * *

NOWY JORK (PAP). Na konferencji prasowej, która odbyła się w Waszyngtonie w dniu 23 czerwca br., rzecznik departamentu stanu White odmówił komentarzy na temat wspólnej deklaracji N. A. Bułganina i J. Nehru.

Dziennik „New York Times" zamieszcza złośliwy artykuł, w którym brutalnie atakuje politykę premiera Nehru. Dziennik twierdzi, że wspólna deklaracja „nie przyczyni się do zapewnienia pokoju i równowagi duchowej na świecie". Jednocześnie „New York Times" ucieka się do jawnych pogróżek i oznajmia, że premier Nehru zacieśniając przyjazne stosunki ze Związkiem Radzieckim „może jedynie wywołać wrogie uczucia w USA".

* * *

RZYM (PAP). Dzienniki włoskie zamieściły obszerne wyjątki ze wspólnej deklaracji przewodniczącego Rady Ministrów N. A Bułganina i premiera J. Nehru

Dziennik „Avanti" i „Paese" stwierdzają, że wizyta premiera J. Nehru w ZSRR przyczyni się do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

## KOMUNIKAT

W dniu 27. VI. 1955 r. o godz. 9.30 w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego odbędzie się seminarium dla uczestników grupy samokształceniowej z ekonomii politycznej II rok na temat: **„Socjalistyczna gospodarka w rolnictwie".**

W tym samym dniu o godz. 12-tej w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego odbędzie się seminarium dla uczestników grupy samokształceniowej z materializmu dialektycznego na temat: **„Teoria poznania materializmu dialektycznego".**

W dniu 28. VI. 1955 r. o godz. 9.30 w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego odbędzie się seminarium dla uczestników grupy samokształceniowej z historii KPZR II rok na temat: **„Leninowskie normy życia partyjnego".**

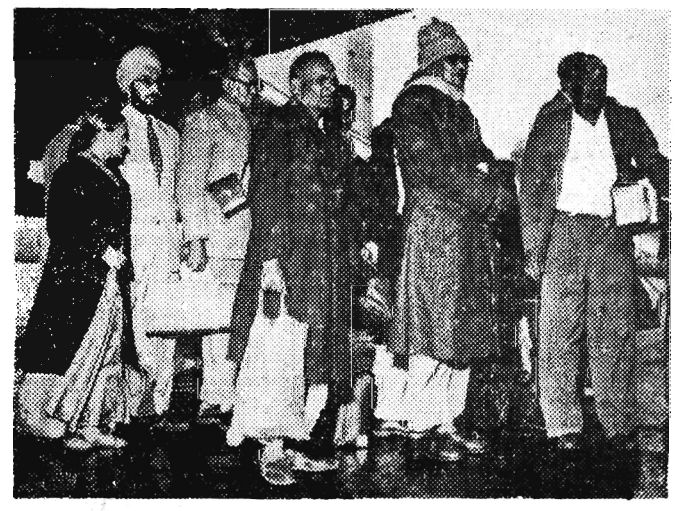

22 czerwca 1955 r. rozpoczęło obrady Światowe Zgromadzenie Sił Pokoju. Do Helsinek przybyli delegaci ze wszystkich kontynentów.

Na zdjęciu: Delegacja hinduska na lotnisku w Helsinkach

# Światowe Zgromadzenie Sił Pokoju
## kontynuuje swe obrady

HELSINKI (PAP). W toku dalszych obrad Światowego Zgromadzenia Sił Pokoju, po południu 23 bm. przemawiał arcybiskup Capik delegat Węgier. Podkreślił on, że jednym z najbardziej istotnych pragnień człowieka jest pokój. Arcybiskup Capik wezwał do rozstrzygania spornych problemów w drodze pokojowych rokowań.

Przedstawiciel niemieckiego kościoła ewangelickiego Gruber potępił militaryzm i podkreślił, że problem wojny i pokoju ma w chwili obecnej szczególne znaczenie, ponieważ środki zagłady osiągnęły przerażającą siłę i mogą doprowadzić do ogromnych zniszczeń.

Następnie przemawiali: deputowany do francuskiego Zgromadzenia Narodowego Louis Vallon, przebywający w Helsinkach w charakterze obserwatora, pisarz radziecki Korniejczuk, który przedstawił propozycje Związku Radzieckiego w sprawie ograniczenia zbrojeń i zakazu broni atomowej.

Na posiedzeniu przemawiali również pisarz austriacki Otto Friendleander, deputowana do Zgromadzenia Ludowego KRL-D Pak Den ai oraz profesor prawa międzynarodowego Heinrich Brandweiner (Austria).

* * *

HELSINKI (PAP). Dnia 24 bm. trwały prace szeregu komisji utworzonych na Światowym Zgromadzeniu Przedstawicieli Sił Pokoju, tj. komisji do spraw rozbrojenia i broni atomowej, komisji do spraw bloków wojskowych i bezpieczeństwa, komisji do spraw suwerenności narodowej i pokoju oraz innych.

W chwili przekazywania wam tych słów w całej Finlandi, nawet w najmniejszej mieścinie płoną ogniska. Finowie radują się, tańczą, i śpiewają. Obchodzą tzw. „Juhannus-valkeat", zwane przez nich świętem połowy lata Jest to odpowiednik naszej nocy świętojańskiej. Na morze mieszkanki Helsinek puszczają wianki, tak, jak warszawianki na Wiśle. O tym, jak bardzo uroczyście obchodzą oni to święto, wymownie świadczy fakt, że dziś od wczesnych godzin popołudniowych sklepy były zamknięte, a ulice opustoszały, dopiero pod wieczór wypełniając się tłumami.

Uczestnicy Światowego Zgromadzenia Przedstawicieli Sił Pokoju, zaproszeni do wzięcia udziału w obchodach, bawili się gremialnie razem z Finami do późnych godzin białej nocy fińskiej.

Zbliżenie pomiędzy społeczeństwem fińskim a uczestnikami Światowego Zgromadzenia, pogłębia się z każdym dniem. Nawiązują się znajomości, wymieniane są poglądy. Nierzadki jest widok Hindusa czy Hinduski, Francuza czy Francuzki, Polaków czy Rosjan, spacerujących ulicami Helsinek w towarzystwie Finów. Dzisiejszy udział delegacji w zabawach, projektowane spotkanie naukowców poszczególnych delegacji z naukowcami fińskimi, duchownych z duchownymi fińskimi, przyczyni się niewątpliwie do dalszego zbliżenia pomiędzy pracowitym i zdolnym narodem fińskim a przedstawicielami 90 narodów świata.

Dzisiejszy dzień obrad upłynął pod znakiem wytężonej pracy. Przez pół dnia obradowały komisje, a w drugiej połowie dnia odbyło się czwarte plenarne posiedzenie zgromadzenia, w czasie którego zabrał m. in. głos tow. Ostap Dłuski, wskazał on, jak wielkie znaczenie dla utrwalenia pokoju miałoby stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

Jak nam to nieoficjalnie zakomunikowano, w niedzielę nastąpić ma uroczyste wręczenie nagród pokoju. Nagrody otrzymają m. in. honorowy przewodniczący francuskiego Zgromadzenia Narodowego, który przez aklamację wybrany został honorowym przewodniczącym obrad Światowego Zgromadzenia Sił Pokoju — Edouard Herriot, prof. Josue de Castro, wybitny reżyser włoski — Zavattini. Uroczystość uświetnią występy cieszącej się tu dużą popularnością pianistki polskiej, Barbary Hesse-Bukowskiej oraz pianistki brazylijskiej — Irene Perchiarelli, również w charakterze delegatki biorącej udział w obradach zgromadzenia.

**Tadeusz Gumowski**

# Echa oświadczenia W. M. Mołotowa
## *na jubileuszowej sesji ONZ*

### ANGLIA

LONDYN (PAP). Wszystkie dzienniki londyńskie zwracają wielką uwagę na oświadczenie ministra spraw zagranicznych ZSRR — W. M. Mołotowa na jubileuszowej sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych. Zamieszczają one szczegółowe doniesienia o tym oświadczeniu. W tytułach artykułów sprawozdawczych dzienniki z reguły podkreślają, że Związek Radziecki wysunął plan zapewnienia pokoju. Główny nacisk wszystkie dzienniki kładą na przedstawiony przez Mołotowa program zmniejszenia napięcia międzynarowego.

### FRANCJA

PARYŻ (PAP). Francuskie dzienniki opublikowały szczegółowe sprawozdania o oświadczeniu W. M. Mołotowa na jubileuszowej sesji ONZ w San Francisco.

Wyodrębniając propozycje zawarte w oświadczeniu Mołotowa, dziennik „Combat" pisze: „Przemówienie to szerokim zakresem poruszonych zagadnień i precyzyjnością odbijało silnie od bezbarwnego i mglistego przemówienia, które dwa dni temu wygłosił prezydent Eisenhower". Dziennik zaznacza, że to, iż Mołotow wskazał na konieczność przywrócenia praw Chińskiej Republice Ludowej w ONZ, odpowiada interesom „większości członków tej Organizacji".

### NIEMCY

BERLIN (PAP). Wszystkie dzienniki zachodnio - niemieckie zamieściły na czołowych miejscach informacje o oświadczeniu W. M. Mołotowa. Dzienniki podkreślają, że Mołotow zaproponował zwołanie w 1956 roku światowej konferencji w sprawie powszechnego ograniczenia zbrojeń i zakazu broni atomowej, jak również światowej konferencji gospodarczej dla dopomożenia w rozwoju handlu międzynarodowego. W konferencji tej powinny uczestniczyć również te kraje, które nie są członkami Organizacji Narodów Zjednoczonych.

### STANY ZJEDNOCZONE

NOWY JORK (PAP). Oświadczenie W. M. Mołotowa, złożone na sesji jubileuszowej ONZ, wywarło duże wrażenie w USA. Jak przyznaje korespondent „New York Herald Tribune", „słuchaczom podobały się pojednawcze i przyjazne wypowiedzi Mołotowa, jak np optymistyczne uwagi na temat przyszłej konferencji wielkiej czwórki, pochwały pod adresem Organizacji Narodów Zjednoczonych i serdeczne pozdrowienia dla narodu amerykańskiego".

# Przedstawiamy piłkarzy Bułgarii

BRAMKARZE: **Stefan Gerenski** — ur. 1926, oficer - członek klubu VVS — Sofia. W reprezentacji Bułgarii wystąpi po raz pierwszy.

**Ivan Dervenski** — ur. 1932 — marynarz — członek klubu VVS. W drużynie reprezentacyjnej jest debiutantem. Jest on również czołowym lekkoatletą, zajmując w kraju trzecie miejsce w trójskoku.

OBROŃCY: **Atanaz Manolow** (1933) — żołnierz — klub Spartak-Plovdiov. W reprezentacji B wystąpi po raz drugi.

**Ilia Kirtchev** (1932) — urzędnik — członek Spartaka-Stalin. Debiutant.

**Asen Panajotov** (1928) — kolejarz — członek klubu Lokomotiv - Sofia. Już kilkakrotnie występował w reprezentacji.

**Apostol Tchatchewski** (1933) — kolejarz — członek klubu Lokomotiv-Sofia. Barw Bułgarii broni po raz pierwszy.

POMOCNICY: **Kiril Pandov** (1928) — urzędnik — Spartak-Stalin. W reprezentacji wystąpi pierwszy raz.

**Tzvetan Tzvetanov** (1930) — oficer — członek klubu VVS — Sofia. Grał już w reprezentacji B.

**Georgi Atanasov** (1933) — urzędnik — Spartak — Sofia.

ATAK: **Todor Diev** (1934) — żołnierz — członek Spartaka — Plovdiev. Grał w drugiej reprezentacji Bułgarii.

**Nikoła Stoianov** (1929) — urzędnik — Lokomotiv — Sofia. W reprezentacji kraju wystąpi pierwszy raz.

**Dimitr Jordanov** (1929) — urzędnik — członek VVS — Sofia. W reprezentacji jest debiutantem.

**Tzvetan Milev** (1934) — żołnierz — członek VVS — Sofia. W drużynie reprezentacyjnej zagra pierszy raz.

**Doitcho Batchev** (1931) — oficer — VVS — Sofia. W reprezentacji jest debiutantem.

**Ivan Ivanov** (1936) — żołnierz — CDNA — Sofia.

**Georgi Gugałow** (1934) — oficer — członek klubu Udarnik — Sofia. W reprezentacji Bułgarii grał już kilkakrotnie.

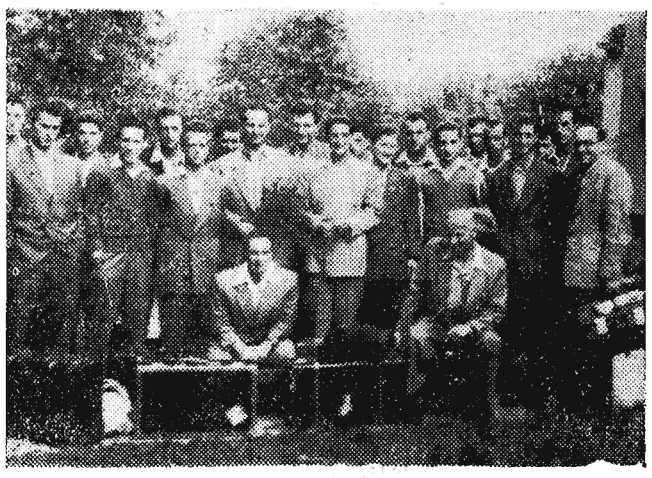

Na zdjęciu: Piłkarze Bułgarii wraz z kierownictwem przed willą na Osiedlu, w której kwaterują. Fot. Popijakowski

# Dzisiaj w Korei

**25** czerwca mija 5 lat od chwili, gdy naród koreański musiał przerwać pokojową pracę i chwycić za broń, aby odeprzeć najazd uzbrojonych po zęby agresorów amerykańskich i ich sojuszników. 27 lipca miną 2 lata od dnia podpisania rozejmu w Korei, który zapoczątkował odbudowę Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Zacząć trzeba było od nowa, gdyż owoce pracy z lat 1945—50 w dużej części legły w gruzach pod bombami amerykańskimi lub spopielone zostały przez napalm.

Dotychczas sukcesy twórczej pracy godne są bohaterskiego narodu Kraju Porannej Świeżości.

Z rozmachem realizowany jest trzyletni plan powojennej odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej.

Odradzają się z ruin prawie całkowicie zrównane z ziemią miasta Północnej Korei.

Życie na wsi północno-koreańskiej nie tylko normalizuje się, lecz także wkracza na nowe tory.

Koreańska Partia Pracy i rząd zwracają wiele uwagi na odbudowę rolnictwa. Poważne fundusze idą na rekonstrukcję urządzeń nawadniających, pożyczki dla chłopów itp.

W Phenianie na ukończeniu jest budowa największej w kraju fabryki narzędzi rolniczych, która dostarczać będzie 25 rodzajów maszyn.

W swej bohaterskiej pracy twórczej Ludowa Korea korzysta z wydatnej pomocy ZSRR, Chin, Polski i innych państw obozu socjalizmu.

We wrześniu 1953 r. rząd radziecki przeznaczył bezzwrotnie na odbudowę KRLD jeden miliard rubli. Do Korei przybywają setki wagonów z radzieckimi maszynami i sprzętem. Rolnictwo otrzymało w 1954 r. ze Związku Radzieckiego 1200 różnych maszyn.

Polska odbuduje do 1956 r. m. in. 3 kopalnie węgla (północno-koreańskie kopalnie węgla zostały zniszczone przez wroga w 73 proc.) Z pomocą narodu polskiego buduje się również jedną fabrykę lokomotyw i jedną fabrykę wagonów.

W związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej kształci się 5.000 studentów i uczniów koreańskich, 500 absolwentów wyższych uczelni i ponad 6.000 praktykantów wróciło już do ojczyzny.

Podczas gdy Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna, przy braterskiej pomocy państw obozu pokoju w szybkim tempie odbudowuje swoją gospodarkę, rozwija pokojowe budownictwo — na południe od 38 równoleżnika, gdzie rządzą okupanci amerykańscy, pogłębia się rozprężenie gospodarcze, nędza i wyzysk ludności.

Prasa amerykańska i lisynmanowska podają skąpe wiadomości o życiu ludności Południowej Korei. Wiadomości te dają ponury obraz nędzy.

W Korei Południowej pod rządami Li Syn Mana na gruźlicę umiera około 300 osób dziennie, liczba trędowatych przekracza 100 tysięcy. Przeciętny wiek życia mieszkańców zmniejszył się ostatnio o 4 lata.

Takie są skutki „opieki" i „pomocy" amerykańskiej. Rzekoma „pomoc" idzie wyłącznie na zwiększenie armii lisynmanowskiej i budowę agresywnych baz wojennych. Wszelkie objawy niezadowolenia ludności Południowej Korei są krwawo tłumione przez wojsko i policję Li Syn Mana oraz amerykańskie dywizje okupacyjne.

Li Syn Man na rozkaz amerykański od czasu do czasu wygłasza wojownicze przemówienia, domaga się marszu na Północ przeciwko Korei Ludowej, a nawet przeciwko Chinom i ZSRR, żąda zerwania układu rozejmowego i usunięcia z Południowej Korei personelu Międzynarodowej Komisji Nadzorczej (w jej skład wchodzą przedstawiciele Polski, Czechosłowacji, Szwecji i Szwajcarii).

Rozbicie Korei, okupacja jej południowej części przez USA jest poważną groźbą dla pokoju w Azji i w ogóle dla pokoju światowego. Państwa obozu socjalizmu dążąc do likwidacji tego stanu rzeczy wysuwają liczne propozycje w sprawie zjednoczenia Korei w jednolite, demokratyczne i suwerenne państwo. Problem ten był omawiany m. in. na konferencji genewskiej. Strona amerykańsko - lisynmanowska odrzuca jednak konstruktywne wnioski Korei Ludowej, Chin i ZSRR pragnąc wykorzystać Koreę Południową jako bazę wojenną i stałe źródło niepokoju na Dalekim Wschodzie.

Plany agresorów imperialistycznych zmierzające do utrzymania rozbicia Korei spotykają się z powszechnym potępieniem narodu koreańskiego.

Naród koreański nieugięcie walczy o pokojowe zjednoczenie i w tej walce znajduje gorące poparcie rosnących sił pokoju i postępu na całym świecie.